

Dobre zwycięża

Baśnie, podania, legendy kaszubskie. Jest ich taka liczba, że badacze Kaszubszczyzny mnożą ich klasyfikację, co ruzs doszukują się nowych źródeł tego nadzwyczajnego zjawiska w pomorskiej kulturze, jej tradycji. Jeden wniosek, ten zasadniczy, jest wspólny; wynikają one z bogactwa kulturowego wyrastającego przez stulecia na szczególnym, antynomijnym podglebiu. Jestestwem Kaszubów zawsze była walka, o chleb niełatwy przecież na pomorskich płaskach i zalewiskach, o przetrwanie wbrew woli przewalających się po tej ziemi najeźdźców - od Krzyżaków po spadkobierców hakatyizmu. Każda zagroda, każda wieś, pustkowia kaszubskie, wreszcie każdy ^{tych ludźmi} ~~z nich~~ był swoistą kulturową enklawą podszytą podejrzliwością wobec przybysza. Pielęgnowali więc swoje obyczaje, pamięć o drażliwych i przyjemnych zdarzeniach. Przekazywali ją sobie, sucho, oszczędnie bądź żywiołowo wtedy, gdy znaleźli się we własnym kręgu rodzinnym, grupowym. Stąd na przykład liczne wersje pewnych stałych motywów baśni, zależne od stopnia owej otwartości, fantazji opowiadającego.

Przytoczmy przykład najbliższy, o rodowodzie Kaszubów. Skąd się znaleźli na tej ziemi. Jedna z legend głosi, że Bóg tworząc życie na ziemi rozlokowywał ludzi z pewną dozą przypadku. Umiejszcwił więc pewną ich liczbę na lesistych, pagórkowatych terenach nadbałtyckich, gdzie mokradła, jeziora, bystre rzeki tworzyły ostry klimat. Hardy przedstawiciel tej ludności, ^{zmarznięty} ~~zacierając~~ dłonie z zimna, miał odezwać się do Pana Boga - a ka szuba? I dostał, tak jak pozostali, ciepłe odzienie. Opowieść krótka, rzeczowa.

Zgoła bardziej sfabularyzowana jest inna opowieść na ten sam temat, którą znajdziemy w obszernym zbiorze legend z Kaszub i Pomorza pt. "Dobre zwycięża" opublikowanym w ub. roku w oficynie Zrzeszenia Kaszubske-Pomorskiego przez

Józefa Ceynowę, pisarza, poetę o znacznym dorobku literackim. -"Kiedy Pan Bóg ukończył tworzenie świata, siadł sobie na modrej chmurce i spojrzał w dół, na ziemię. Widział tam ludzką pracę, bardziej i mniej zadowolonych z niej ludzi. Postanowił im dać czas na zagospodarowanie. Kiedy wyznaczony termin minął, zwołał anioły, aby mu zdały dokładnie sprawę z ludzkich poczynąń..."

Tak to dowiadujemy się, że anioł z Kartuz przekazał opinię, że miejscowy lud pracowity ale mu ciężko na samych płaskach i mokradłach bez rzek, borów, czystych jezior. Stwórca postanawia zwołać naradę przedstawicieli chłopów z wszystkich stron by dowodnie przekonać się jakie mają uwagi do niego i swoich warunków życia. I tu dowiadujemy się, że wśród liczного grona uwagę boską zwrócił "chłop postawy ~~znaki~~ ~~kształt~~ wysokiej, zwalisty, miał na sobie kożuch bardzo szeroki, długi, sięgający do kostek. Ten czuł się jak polski szlachcic, tyle że w niebie nie miał szabli."

- "No, szubiaty, widzę, żeś najodważniejszy, spoglądasz bystro, jesteś też urodziwy, a może nawet i bogaty, bo masz odzienie tak długie, że musisz je podkasywać - można cię nazwać Kaszubą. Podobasz mi się, więc mów..."

Kaszuba potwierdził żale anioła i Bóg wytrząsnął ze swego "gwiazdkowego worka" różne dobra "na sam środek kaszubskiej ziemi tak, że spadły właśnie na stronę kartuską."

- "Spójrz teraz w dół - rzekł życzliwie do gbura. Kaszuba spojrzał i zaraz rzucił się przed Panem Bogiem na kolana... bo zobaczył cudowne jeziora, malownicze wzniesienia, na których rosły przeróżne drzewa i z których spływały rwące strumienie gotowe obracać koła młynów gadające: Dajcie nam robotę, dajcie nam robotę..."

A więc dowiedzieliśmy się z tej legendy o wiele więcej.

Cytowana tu książka Józefa Ceynowy, opublikowana przez wydawcę w imponującym nakładzie 50 tysięcy egzemplarzy, to wspaniały zbiór 56-ciu legend pogrupowanych w rozdziałach: Z kaszubskiego pobrzeża, Nad jeziorami kaszubskimi, W kociewskiej stronie, Z Gdańska i Pomorza.

Ceynowa napisał je w języku kaszubskim. Wydawca bardzo słusznie zdecydował, zamierzając opublikować książkę w tak masowym nakładzie, o przetłumaczeniu tekstów na język literacki polski. Dokonała tego Izabella Trojanowska. Obyło się więc bez potrzeby uzupełniania książki słowniczkiem trudniejszych do zrozumienia wyrazów i zwrotów kaszubskich, jak często czyni się przy publikowaniu książek wydawanych w autentycznej kaszubszczyźnie. Ci, którzy wolą zapoznawać się z tekstami autentycznymi, mają do wyboru sporo zbiorów legend, baśni publikowanych w książkach: Leona Heykego, Zuzanny Rabskiej, Ireny Krzyżanowskiej, Władysława Łęgi, Edmunda Puzdrowskiego czy chociażby Franciszka Sędzińskiego, którego drugie wydanie "Baśni kaszubskich" winno już wkrótce ukazać się na półkach księgarskich. Także w ubiegłym roku ukazała się wielce interesująca książeczka Władysława Odyńca "Kaszubskie obrzędy i obyczaje" zawierająca okazały zbiór haseł przedmiotowych w tej kwestii oraz obszerną bibliografię przedmiotu.

Powróćmy jeszcze do książki Ceynowy. Jak żadna inna, ogniskuje ona w mnogości tematów wszystkie motywy najważniejsze dla obyczajowości tego ludu, o którym mówi się, że jest - jeśli już przemawia - prawdomówny, ceni dobre i sprawiedliwość, jest twardy jak ów Stółm, mityczny olbrzym, wielkolud. W jednej z legend ^{o Taworze i Kawiernie} jest mowa o kamiennych kręgach, kopcach, "jakby nagrobkach z pradawnych czasów", znajdujących się nieopodal ~~Wierzy~~ Wierzycy. Są to, zamienieni przez Boga w głązy, przybysze-olbrzymy, którzy na Kaszubach okazali

Sij

rozpustni, leniwi, krzywdzili bliźnich. Kaszubi nazywali ich Stolemami. Dziś są tylko ^{leśnymi} ~~przyszywanymi~~ głazami. W innej legendzie, "Odargowski Stojący", Stolem - olbrzym jest ukazany jako postać pozytywna, chroniąca miejscową ludność przez diabłami - purtkami, a także strzegący sprawiedliwości na Kaszubach. Podobnie jak legendy o uśpionym wojsku, najczęściej znajdującym się w okazałych górach, z wejściem znanym tylko Stwórcy. Spiące uosko czekało na Kaszubach na odpowiedni moment, by je wyzwolić ^z ~~z~~ niewoli. Takie "Zakłete wojsko" odnajdziemy również w jednej z legend tej książki, umiejscowione we wnętrzu góry Mielwark nieopodal Pucka. Kaszubska legenda głosiła, zwłaszcza niepożądanym przyjezdnym, by pamiętali, że w każdym napotykanym głazie czai się Stolem a większej górze uśpione wojsko polskie-kaszubskie. A więc - legenda jako przestroga, zapowiedź upragnionego wyzwolenia.

Gmelwark 1985

Jerzy Dąbrowa